

ZBIGNIEW GMURCZYK
Archiwum Diecezjalne we Włocławku

„PEŁNE PRZYMIOTY WZOROWEGO KAPŁANA MUSZĄ ZWYCIĘŻYĆ...”
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KSIĘDZA DOKTORA STANISŁAWA
KOZŁOWSKIEGO – OSTATNIEGO PRZEDWOJENNEGO PROBOSZCZA
W GRZEGORZEWIE

II wojna światowa przyniosła wielkie spustoszenie w wielu dziedzinach ludzkiej cywilizacji. Najokropniejsze jednak dotyczyły milionów ludzkich istnień, będących ofiarami działań wojennych, a także niszczyielskiej zagłady obozów koncentracyjnych. Pamięć tych ofiar trzeba wciąż przywoływać, gdyż często byli to cisi bohaterowie, niczym jasne promienie słońca pośród makabrycznej ciemności, wywołanej przez szalonych ludzi¹. Należy sięgać do ich losów i przywoływać te sylwetki również i dlatego, iż powojenna historiografia często odnotowywała ich zbiorowo, więc w natłoku biogramów wiele pięknych postaci uległo marginalizacji z powodu ograniczeniu ich biografii jedynie do przytoczenia najważniejszych dat i wydarzeń z ich życia.

Jedną z takich postaci był ostatni przedwojenny proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Grzegorzewie – ks. dr Stanisław Kozłowski. Mamy wprawdzie jego biogram w powojennej publikacji ks. Stanisława Librowskiego, lecz zawiera on jedynie najważniejsze informacje, dotyczące jego życia i posługi duszpasterskiej². Podobnie słownikowe opracowanie ks. Józefa Szymańskiego koncentruje się przede wszystkim na duszpasterstwie polonijnym tego bohatera³. Dopiero kwerenda przeprowadzona na aktach zgromadzonych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku pozwala ustalić wiele szczegółów, umożliwiających „ożycie” tej przepięknej postaci – z tych archiwaliów na przykład można odtworzyć wygląd ks. S. Kozłowskiego w wieku dojrzałym: był średniego wzrostu brunetem o niebieskich oczach, bez jakichkolwiek znaków szczególnych⁴.

Bohater niniejszego opracowania urodził się dnia 24 kwietnia 1890 r. w Mniszewie w Ziemi Radomskiej. Jego rodzicami byli drobni ziemianie Ignacy Kozłowski i Karolina z Szostaków, którzy zapewнили jemu i trojgu rodzeństwa w domu

¹ Por. tytuł wspomnieniowej publikacji byłego więźnia obozu koncentracyjnego bp. F. Korszyńskiego, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957.

² S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji włocławskiej*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 1947, nr 41, s. 250-252.

³ J. Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 1, Lublin 2010, s. 77-78.

⁴ Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej skrót: ADW), Akta Kurii Diecezjalnej Włocławskiej, Akta osobowe ks. Stanisława Kozłowskiego, sygn. AKDWł. A. pers. 149 (sygnatura będzie dalej używana jako skrót), List ks. S. Kozłowskiego do ks. J. Broniarczyka z dn. 24 lipca 1933 r., k. 104.

początkowe wychowanie⁵. W 1905 r. piętnastoletni Stanisław został powierzony zakładowi wychowawczo-naukowemu „Nazaret” przy ul. Freta 10 w Warszawie, gdzie otrzymał wykształcenie średnie. Placówkę tę ufundował książę Michał Radziwiłł, pan na Ołyce i Nieświeżu. Wzorowanemu na włoskich kolegiach zakładowi przyświecał cel krzewienia w wychowankach ducha religijno-narodowego. W okresie, gdy w „Nazarecie” przebywał Stanisław Kozłowski, funkcję dyrektora placówki pełnił słynny społecznik warszawski ks. Alojzy Volkmer, a wychowawcą był ks. Zygmunt Łubieński. Młody Stanisław zaczerpnął zatem w tej placówce przykład wzorowych duszpasterzy-pedagogów i patriotów-społeczników⁶.

Z tego powodu przyszły duszpasterz zapragnął poświęcić się pedagogice, lecz żeby się dostać na wymarzone studia, potrzebny był tzw. atestat rządowy – trzeba było zdobyć rządową maturę. W oczekiwaniu na realizację tych zamierzeń S. Kozłowski podjął się obowiązków pomocnika wychowawcy w „Nazarecie”, które wypełniał sumiennie przez dwa lata. Kilkakrotnie stawał przed rządową komisją egzaminacyjną, jednak ani razu z pomyślnym dla niego wynikiem. Wówczas pojawiła się myśl o wyjeździe do Rosji. Wybór padł na Kijów, gdzie młodzieniec mógł studiować jako wolny słuchacz i jednocześnie uzupełnić braki w wykształceniu. Gdzieś na przełomie 1909/1910 r.⁷ udał się do naddnieprzańskiej stolicy Ukrainy, gdzie zastały go – jak później napisał w swym *curriculum vitae* – „las złocistych kopuł cerkiewnych i czerwone mury Uniwersytetu Św. Włodzimierza”⁸. Tam kształcił się, jednocześnie pełniąc obowiązki nauczyciela i wychowawcy w szkole dla chłopców z internatem, utrzymywanymi przez Polską Macierz Szkolną. Pod koniec 1913 r. udał się do Kurska, gdzie jako eksternista przystąpił do egzaminu maturalnego w tamtejszym państwowym gimnazjum ośmioklasowym. Ze świadectwem dojrzałości powrócił do Kijowa. Stamtąd niespodziewanie w 1914 r. odwołano go znów do Warszawy⁹.

W lecie 1914 r. przybył do Wąsosz pod Sompolnem na wakacyjny wypoczynek do swego kolegi. Tu zastała go wojna, która uniemożliwiła mu powrót do stolicy. Po 18 miesiącach oczekiwania na zmianę sytuacji Stanisław zgłosił się w 1915 r. do seminarium duchownego we Włocławku, gdzie został przyjęty w poczet alumnów przez wicerektora ks. Antoniego Borowskiego. Dnia 10 kwietnia 1918 r. przyjął tzw. święcenia mniejsze¹⁰. Rok później, 5 kwietnia 1919 r. z rąk bp. Stanisława

⁵ Karolina Kozłowska, córka Jana Szostaka i Julianny z Lachów, zmarła dn. 20 stycznia 1919 r. w Mniszewie w wieku 50 lat, zostawiwszy po sobie męża z czwórką dzieci. Ignacy Kozłowski, syn Piotra i Antoniny z Knotków, zmarł dn. 05 marca 1922 r. w Mniszewie jako 60-letni wdowiec. Dane ustalone przez autora artykułu w wyniku poszukiwań na stronie internetowej www.geneteka.genealodzy.pl.

⁶ ADW, AKDWł. A. pers. 149, Dokumenty różne, k. 1-6.

⁷ Trudno ustalić konkretną datę. W 1920 r. w sierpniu bolszewicy zbombardowali pałac biskupi we Włocławku, gdzie mieściła się kuria biskupia wraz z archiwum. Wszystkie akta personalne diecezjalnego duchowieństwa spłonęły w pożarze. Prawdopodobnie i dokumenty młodego neoprezbitera uległy zniszczeniu, gdyż obecna jego teczka personalna rozpoczyna się od *curriculum vitae* napisanego przez niego dn. 30 listopada 1920 r. na prośbę władzy diecezjalnej. Ten akt sugeruje koniec roku 1910, natomiast w późniejszych aktach znajduje się data 20 kwietnia 1909 r.

⁸ Tamże, „Curriculum vitae” ks. S. Kozłowskiego z dn. 30 listopada 1920 r., k. 1.

⁹ Choć jego kontrakt z Zarządem Macierzy Szkolnej obowiązywał od 20 kwietnia 1909 r. do 29 października 1915 r. Zob. tamże, Dokumenty różne, k. 1-80.

¹⁰ Wyróżniano wówczas tzw. cztery święcenia niższe (mniejsze): ostiariat, egzorcystat, lektorat i akolitat. Po II Soborze Watykańskim zostały one zniesione. Do trzech wyższych święceń należały: subdiakoniat, diakonat i prezbiterat.

Zdzitowieckiego otrzymał święcenia subdiakonatu, a 11 maja ten sam biskup wyświęcił go na diakona¹¹.

Po święceniach prezbiteratu, w dniu 13 czerwca 1920 r., władza diecezjalna skierowała go na pierwszą placówkę wikariuszowską do parafii św. Stanisława w Rzgowie koło Łodzi (w dekanacie tuszyńskim, w dystrykcie i guberni piotrkowskiej)¹². Pierwsze kroki w kapłaństwie stawał pod bacznym okiem ks. kanonika Michała Skowronka – zatem znów miał styczność z wielkim człowiekiem, który niewątpliwie wpłynął na kształtowanie się duchowej i intelektualnej postawy ks. S. Kozłowskiego.

Dnia 21 czerwca 1921 r. pasterz diecezji mianował go sekretarzem generalnym do stowarzyszeń kobiecych, jednocześnie zwalniając z obowiązków wikariusza w Rzgowie. Było to dowodem wyróżnienia i zaufania względem młodego duszpasterza, co bp Stanisław wyraził w dekrecie nominacyjnym:

że potrafi zrzeszyć w trwałe ogniska matki katolickie i wskazać im szczytne obowiązki względem Kościoła i Ojczyzny¹³.

Jednakże 26 lipca ks. Stanisław napisał z Warszawy do pasterza list, w którym poprosił o zwolnienie z tej funkcji i nominację wikariuszowską na kolejną placówkę. Swą prośbę motywował następującymi względami:

czując się nieudolnym z braku technicznego i praktycznego w tym kierunku wykształcenia; zważywszy, iż zamiłowanie moje indywidualne idzie zupełnie po innej linii, a uzdolnienia są diametralnie różne w stosunku do powierzonych mi prac; wzięwszy pod uwagę i to, że zdrowie moje nie pozwoli mi włożyć całej duszy w sprawę, którą mam prowadzić – najpokorniej tedy upraszam Waszą Pastorską Mość o łaskawe zwolnienie mię ze stanowiska Sekretarza Generalnego do Stowarzyszeń Kobiecth¹⁴.

Jednocześnie ks. Stanisław poprosił o pozwolenie na odbycie na własny koszt studiów specjalistycznych. Bp S. Zdzitowiecki, przychyłając się do pierwszej prośby ks. S. Kozłowskiego, dnia 27 sierpnia 1921 r. mianował go wikariuszem w parafii św. Mateusza w Pabianicach na Starym Mieście¹⁵.

Druga placówka duszpasterska ks. Stanisława była trudna i wymagająca ze względu na swe rozmiary i socjologiczne uwarunkowania. Duże środowisko fabryczne potrzebowało wzmoczonego zaangażowania pastoralnego, tymczasem ks. S. Kozłowski był jedynym wikariuszem w ośmioipółtysięcznej parafii (dwa stanowiska wikariuszowskie wówczas wakowały), a proboszcz ks. kanonik Stanisław Mirecki pełnił w tym czasie także obowiązki dziekana¹⁶. Mimo natłoku duszpasterskich obowiązków (w miejscowej szkole powszechnej ks. S. Kozłowski miał 14 godzin wykładowych tygodniowo), udało się pabianickiemu wikaremu zawiązać w celach kulturalno-oświatowych

¹¹ ADW, AKDWł. A. pers. 149, Dokumenty różne, k. 1-2.

¹² S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej...*, s. 251.

¹³ ADW, AKDWł. A. pers. 149, Brudnopis dekretu nominacyjnego z dn. 21 czerwca 1921 r. k. 3v.

¹⁴ Tamże, List ks. S. Kozłowskiego do bp. S. Zdzitowieckiego z dn. 26 lipca 1921 r., k. 4.

¹⁵ Tamże, Brudnopis dekretu nominacyjnego z dn. 27 sierpnia 1921 r., k. 5.

¹⁶ *Catalogus Ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis wladislaviensis seu calissiensis pro anno Domini 1922*, Vladislaviae 1921, s. 89.

Chrześcijańskie Koło Kobiet, które zrzeszało aż kilkaset członkiń. I znów prosił ks. Stanisław biskupa diecezjalnego o wyrażenie zgody na studia wyższe, tym razem zagraniczne – w Rzymie, na wydziale teologicznym lub kanonicznym. Dnia 23 maja 1923 r. tak uzasadniał swoją prośbę:

Jest zbożnym pragnieniem mojem, aby wysiłki tej pracy owocniejsze były jeszcze, niż dotąd, by szersze mogły zatoczyć widnokreśli. Aby zatem zespolić się ściślej z dyecezą, która mię przygarnęła i wychowała, abym bardziej produktywnie wdzięcznym sercem dla niej i Macierzy Ojczystej mógł rozwijać działalność swoją, a dla serca i umysłu więcej zebrać pokarmu, którego czuję brak – najpokorniej upraszam Cię, Najczcigodniejszy Pasterzu, o łaskawe przyzwolenie Pasterskie i Ojcowskie błogosławieństwo na odbycie wyższych studjów na jednej z zagranicznych uczelni. Studja te pragnę podjąć sumptem własnym¹⁷.

Ponownie odpowiedź ze strony władzy diecezjalnej była negatywna, a w październiku 1923 r. – kiedy to ks. S. Kozłowski planował rozpocząć studia w Rzymie – nałożono na niego kolejny obowiązek: mianowano go prefektem obu gimnazjów filologicznych w Radomsku – męskiego im. Stanisława Niemca i żeńskiego im. Feliksa Fabianiego¹⁸. Młody kapłan musiał zatem opuścić Pabianice. Nie pomogły nalegania miejscowej społeczności – zarówno parafialnej, jak i stowarzyszeniowej, podkreślającej wybitne walory społecznikowskie duszpasterza, który zaskarbił sobie serca wiernych robotniczego miasta¹⁹.

Z powodu poważnej choroby nowy prefekt objął swe stanowisko z półtoramiesięcznym opóźnieniem. Wraz z przyjściem do Radomska bp S. Zdzitowiecki mianował ks. Stanisława moderatorem Sodalicji Mariańskiej radomszczańskich uczniów gimnazjalnych. W tamtejszych szkołach miał w tygodniu łącznie 32 godziny lekcyjne. Po pół roku pracy, dnia 6 kwietnia 1924 r. ks. prefekt znów zwrócił się do biskupa diecezjalnego z prośbą o pozwolenie na studia wyższe – tym razem skutecznie. Wraz z końcem roku szkolnego skierowano ks. S. Kozłowskiego na studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Nominat zapisał się do sekcji teologii moralnej i zamieszkał w stołecznym konwiktie – jednakże był na własnym utrzymaniu. Na skutek nagłej zmiany przepisów kwalifikacyjnych, wymagających od wstępujących na uniwersytet duchownych świeckiej matury, pojawiły się przed ks. Stanisławem trudności natury formalnej. Posiadał świadectwo ukończenia sześciu klas gimnazjum rosyjskiego, cenzus ogólny siódmej klasy szkoły prywatnej oraz świadectwo ukończenia Liceum im. Piusa X we Włocławku, lecz to nie wystarczało w świetle uchwał przyjętych niedawno przez uczelniany senat. Powróciła zatem myśl o studiach w Wiecznym Mieście, by uniknąć straty roku na uzupełnianie wykształcenia²⁰.

Tym razem władza diecezjalna przystała na ten pomysł, kierując niezwłocznie ks. S. Kozłowskiego na Papieski Uniwersytet św. Apolinarego w Rzymie²¹. Dnia 5 listopada 1924 r. chętny do studiowania kapłan przybył do Wiecznego Miasta.

¹⁷ ADW, AKDWł. A. pers. 149, List ks. S. Kozłowskiego do bp. S. Zdzitowieckiego z dn. 23.05.1923 r., k. 7.

¹⁸ S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej...*, s. 251.

¹⁹ ADW, AKDWł. A. pers. 149, Dokumenty różne, k. 6-18v.

²⁰ Tamże, Dokumenty różne, k. 11-29.

²¹ S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej...*, s. 251.

Zamieszkał w Pontificio Seminario Romano przy Piazza Sant'Apollinare 49 wśród włoskich księży-studentów. Zapisał się na trzyletni kurs na wydziale moralno-prawnym, gdzie codziennie uczestniczył w pięciogodzinnych wykładach. Poza nauką był poddany seminaryjnemu rygorowi, sprowadzającemu się do następującego planu zajęć:

- 5.30 – pobudka
- 5.55 – medytacja w kaplicy
- 6.25 – msza św. i studium
- 8.00 – kawa i szkoła
- 12.00 – lektura duchowa w kaplicy
- 12.15 – posiłek i rekreacja
- 13.30 – czas wolny w pokojach
- 14.30 – szkoła, spacer, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu
- 17.00 – studium w „Ave Maria”
- 20.00 – różaniec w kaplicy
- 21.30 – w kaplicy: modlitwa, rachunek sumienia; odpoczynek nocny²².

W pierwszym liście do pasterza diecezji opisał swe początkowe wrażenia po zwiedzeniu Rzymu jakże kwiecistym i pełnym zachwytu językiem, który ukazuje wybitnie humanistyczny profil jego osobowości:

Trudno wyrazić, ile przeogromnych doznałem wrażeń na widok zabytków, pomników i ruin, pozostałych z wielkiej a wspaniałej siedziby dumnych Cezarów, starej i potężnej Romy!... *Perpetua ruinarum ruina!* – jak wyraził to niegdyś nasz Sarbiewski. Do Rzymu przybyłem przed czasem. Skorzystałem z tego i jałem się rozglądać po Stolicy Chrześcijaństwa. Zacząłem od Bazyliki i Grobu Św. Piotra. Z gorącą łzą wdzięczności modliłem się tu w Najczciwobniejszego Pasterza intencji, że pozwolił mi ujrzeć one wielkie rzeczy... Ze świętym wzruszeniem i podziwem oglądałem przepiękną, monumentalną budowlę z jej pyszną kolumnadą i przepychem wewnętrznym. Tu czuje człek wielkość i potęgę Kościoła, któremu geniusz ludzki złożył w powinnym hołdzie wszystko, na co jeno zdobyć się mógł. Kiedy przy wyjściu uprzytomniłem sobie wszystkie dzisiejsze ataki zaciekle nieprzyjaciół Krzyża, nasunęły mi się bezwiednie one Sienkiewiczowe słowa (może tem samem wrażeniem wywołane): *Wszystkie systemy filozoficzne licho wzięło, a Msza św. po staremu się odprawia...* Z kolei zwiedziłem Galerie Watykańskie, Łoże Rafaela i Kaplicę Sykstyńską, grób Bł. Andrzeja Boboli, sławne Forum Romanum, Kapitol, Colosseum, Bazylikę św. Klemensa, Więzienie Mamertyńskie, «Quo Vadis, Domine?» na Via Appia i Katakumby San Sebastiano. Jeśli tyle zabytki i zwaliska starożytnego Rzymu – to cóż dopiero mówić o tym podziemnym Rzymie, ukrytym w katakumbach, uświęconych pobytam, modlitwą i krwią pierwszych męczenników?!... Wrażenie, jakie z tych jednych dopiero odniosłem podziemi, wyryło się w pamięci i sercu na zawsze!... Oglądałem tu ostatnie wykopalisko x. prof. Stygera w postaci napisów pierwszych chrześcijan: *Sancte Petre et Paule, orate pro nobis!*... W dn. 9 bm.²³ byłem świadkiem naocznym imponującej uroczystości na Lateranie.

²² ADW, AKDWł. A. pers. 149, Dzienny plan zajęć w seminarium na rok 1924/1925, k. 39.

²³ W kalendarzu liturgicznym pod tą datą obchodzona jest rocznica poświęcenia bazyliki św. Jana na Lateranie.

Przeszło 20 kardynałów i kilkudziesięciu książy Kościoła w otoczeniu wielkiego grona innych dostojników – stawilo przed oczy obraz, o jakim nie miałem pojęcia!... Przepiękne pienia sławnego chóru laterańskiego dopełniały całości. Koroną dotychczasowych wędrówek po osobliwościach Rzymu była moja Msza św., odprawiona w dn. 13 bm. u drogich nam szczątków św. Rodaka, Stanisława Kostki. Na tem przerwałem pobieżne oględziny Stolicy Piotrowej, odnosząc siłą wiadomych faktów ono głębokie przekonanie, że Rzym to przede wszystkim Rzym papieży, że Rzym słusznie Wiecznym Miastem zwany. Od potężnego Colosseum, Forum Romanum, Kapitolu, Kwirynału, wszystkie monumentalne świątynie, ogrody, wille, gmachy, place, wodotryski, kolumny, obeliski, muzea i galerie, arcydzieła architektury, pióra, dłuta i pędzla, odkryć katakumbowych – wszystko nosi na sobie niezatarte ślady troskliwej ręki Papieży... zniknęli Cezarowie, rozpadły się trony – oni jedni przetrwali do dziś, zachowując od zguby bezcenne skarby minionych dziejów miasta i świata... Jakże teraz rozumie się całą wielkość powiedzenia autora *Trylogii*: ...*I minął Neron, jak mija burza, płomień pożaru, a z wyżyn Watykanu Namiestnik Piotrowy panuje Urbi et Orbi!*...²⁴.

Dnia 25 lutego 1926 r. ks. S. Kozłowski uzyskał stopień doktora teologii, a 5 lipca – doktora prawa kanonicznego. Ukończywszy studia w Rzymie, w czerwcu 1926 r. brał udział w XXVIII Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Chicago. Zatem wakacje tego roku zasłużenie spędził w Ameryce Północnej. Jednak z powodu nadwerżenia zdrowia, we wrześniu 1926 r. udał się na kurację do Paryża. Prosił wówczas biskupa o roczny urlop zdrowotny, który zamierzał odbyć w Vichy, włoskim Tyrolu lub w okolicach Wiesbaden. Władza diecezjalna nakazała mu jednakże powrót do kraju, pozwalając w październiku na odbycie urlopu dla poratowania zdrowia w Polsce. Będąc na kuracji we Lwówku pod Poznaniem, pod koniec 1926 r. zgłosił się na kapelanię Zakładu św. Kazimierza Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, prowadzonej przez siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (tzw. szarytki). Duszpasterską opieką objął wówczas sierociniec dla 60 dzieci, przytułek dla starców oraz chorych w paryskich szpitalach. Liczna w tym czasie polonia potrzebowała opieki duchowej, lecz brakowało odpowiedniej liczby duszpasterzy. Prymas August Hlond podjął się próby zaradzenia temu problemowi, angażując polskie duchowieństwo²⁵.

Z powodu nadmiaru pracy ks. S. Kozłowski znów podupadł na zdrowiu. Znalazł się w niezręcznej sytuacji, gdyż z jednej strony był na rocznym urlopie zdrowotnym, z drugiej zaś pracy miał coraz więcej – może nawet więcej niż gdyby pracował na jakimś stanowisku w diecezji. Na domiar złego w tym czasie we Włocławku dnia 11 lutego 1927 r. zmarł bp Stanisław Zdzitowiecki. Wobec dramatycznego apelu ks. Tadeusza Kotowskiego o kapłanów gotowych podjąć się pracy wśród polonii w Belgii i Holandii, wikariusz kapitulny bp Władysław Krynicki wysunął abp. A. Hlondowi kandydaturę ks. Stanisława²⁶. Lecz ten nie był w stanie pracować, gdyż miał za sobą dopiero co odbytą poważną chorobę, która na miesiąc przykuła go do łóżka – groziła mu nawet poważna i niebezpieczna operacja, której jednak udało się uniknąć tylko

²⁴ ADW, AKDWI. A. pers. 149, List ks. S. Kozłowskiego do bp. S. Zdzitowieckiego z dn. 20 listopada 1924 r., k. 38-38v.

²⁵ Tamże, Dokumenty różne, k. 43-53.

²⁶ J. Szymański, *Relacja ks. M. Szwabińskiego z 1927 roku o sytuacji wychodźstwa polskiego w okręgu Liège (Belgia)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2010, t. 93, s. 291-293; tenże, *Początki Polskiej Misji Katolickiej w Belgii*, „Roczniki Teologiczne” 2005, t. 52, z. 4, s. 93-94.

dzięki fachowej opiece lekarskiej i pielęgniarskiej. Ks. S. Kozłowski został wprawdzie przewidziany do Liege, gdzie na duszpasterza oczekiwała nie tylko polska kolonia robotnicza, lecz i młodzież akademicka (250 osób) – jednak nie przyjął tej nominacji, tłumacząc się chorobą i przedstawiając odpowiednie zaświadczenie lekarskie. Nowa władza diecezjalna, nie znając faktycznie dramatycznego stanu zdrowia ks. Stanisława, uznała tę odmowę za wielki nietakt i w marcu 1927 r. udzieliła mu bezterminowego urlopu, kierując do diecezji łódzkiej, by tam, gdzie spędził pierwsze lata kapłaństwa, znalazł życzliwych sobie współpracowników. Z inkardynowania się do tejże diecezji jednak zrezygnował²⁷.

Po powrocie do macierzystej diecezji, dnia 9 lipca 1927 r. ks. S. Kozłowski został mianowany wikariuszem bazyliki katedralnej we Włocławku i jednocześnie prefektem dwóch włocławskich szkół: szkoły technicznej i gimnazjum żeńskiego p. Władysławy Aspis²⁸. Po dwóch latach pracy młodego duszpasterza w biskupim mieście, znów nastąpiła zmiana ordynariusza diecezji: po śmierci bp. W. Krynickiego biskupstwo włocławskie objął bp. Karol Radoński. Ten dnia 19 czerwca 1929 r. przeniósł ks. Stanisława na wikariat do parafii św. Rodziny w Przedczu. Dnia 25 września tego roku zmarł przedecki proboszcz ks. kan. Józef Ornastowski. Na wikariusza zatem spadł obowiązek tymczasowego administrowania parafią. Znów śmierć jego bezpośredniego przełożonego sprawiła nieporozumienie, tym razem przy rozliczeniu inwestycji budowy parkanu ogrodu plebańskiego. Prawdopodobnie to było bezpośrednią przyczyną, dla której dnia 14 grudnia 1929 r. ks. S. Kozłowski został mianowany proboszczem parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Korczewie²⁹.

Wraz z przyjściem do nowej placówki świeżo mianowany proboszcz musiał się zmierzyć z wieloma problemami. Pierwszy z nich uwidocznił się już podczas wizyty duszpasterskiej zwanej kołędą, gdy wszyscy mieszkańcy kolonii Beniaminów we wsi Janiszewice opowiedzieli się za przyłączeniem ich do parafii w pobliskiej Zduńskiej Woli. Ich argumenty były na tyle obiektywne i uzasadnione, że w dniu 12 lutego 1930 r. władza diecezjalna wydała stosowny dekret, czyniący zadość ich żądaniu. Kolejnym problemem był brak odpowiedniej kadry katechetycznej, tak iż dzieci katolików miały zajęcia z religii z ewangelikiem i prawosławną kobietą. Początkowo sam proboszcz katechizował te dzieci, jednak liczne obowiązki parafialne skłoniły go, by powołać w tym celu osobny etat dla katechetki. Wraz z nowym rokiem szkolnym ks. S. Kozłowski uporządkował status pozostałych katechetów w parafii³⁰.

Ks. Stanisław jako jeden z głównych celów postawił sobie podniesienie pobożności i moralności w parafii, którą objął. Starał się osiągnąć ten cel m.in. przez zorganizowanie misji świętych, jak również przez rozwój bractwa św. Anny, Żywego Różańca (40 kółek), Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary (10 kółek), kółka ministrantów oraz stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej. Pracował również nad poprawieniem stanu materialnego drewnianej świątyni, m.in. planował jej pomalowanie. W tym celu dnia 14 września 1930 r. zwołał zebranie parafian, na które przybyło 300 osób, by wspólnie podjąć odpowiednie kroki w celu gruntownej reperacji, a także powiększenia

²⁷ ADW, AKDWł A. pers. 149, Dokumenty różne, k. 54-72.

²⁸ O szkole, założonej przez matkę W. Aspis, zob. szerzej: I. Kamińska, *Aspis z d. Hecker Aleksandra*, [w:] *Włocławski słownik biograficzny*, red. S. Kunikowski, t. 1, Włocławek 2004, s.14-15; M. Pawlak, *Dawne włocławskie gimnazja (w latach 1876-1939)*, Bydgoszcz 1998, s. 5-19.

²⁹ ADW, AKDWł A. pers. 149, Dokumenty różne, k. 69-88.

³⁰ ADW, AKDWł. Akta parafii Korczew sygn. 104, Dokumenty różne, k. 41-50.

miejscowego kościoła. Sposób postępowania ks. proboszcza był bardzo nowatorski, otwarty na zdanie i opinię zwykłych parafian, a projekt rozbudowy małego drewnianego kościółka zyskał także aprobatę odpowiednich czynników kurialnych i państwowych. Jednakże nie znalazł on zrozumienia u miejscowej elity społecznej, co stało się bezpośrednim powodem zrezygnowania z dalszej pracy w parafii w Korczewie³¹.

W czasie rządów ks. S. Kozłowskiego w parafii wakowało stanowisko wikariusza, zatem wszystkiemu musiał sam zarządzać, co nie było łatwe, gdyż parafian miał ponad 4 tysiące. Na skutek opisanego wyżej zatargu z jednym z nich (dziedzicem z Wojślawic) w marcu 1932 r. ks. Stanisław rozmawiał z władzą diecezjalną o możliwości przeniesienia go na inną placówkę. Bp K. Radoński zaproponował mu parafię św. Mikołaja³² w Grzegorzewie, którą to nominację ks. S. Kozłowski przyjął. Wprawdzie w tym czasie parafianie z Sompolna prosili biskupa diecezjalnego o przysłanie im na proboszcza właśnie ks. Stanisława, a także parafianie z Korczewa zebrali mnóstwo podpisów pod petycją do ordynariusza diecezji, by nie zabierał im tak wspaniałego duszpasterza – jednakże, według wcześniejszych ustaleń obu stron, dnia 13 sierpnia 1932 r. ks. S. Kozłowski został mianowany proboszczem w Grzegorzewie³³.

Parafia ta liczyła wówczas około 6,5 tysiąca wiernych. Wikariuszami w okresie probostwa ks. Stanisława byli: ks. Franciszek Andrzejak (1932-1934), ks. Leonard Cepiński (1934-1935), ks. Marian Dławichowski (1935-1937), ks. Stefan Flisiak (1937-1938), ks. Kazimierz Głogowski (1939-1940)³⁴. Dzięki obecności wikarego ks. S. Kozłowski mógł w lecie 1933 r. wyjechać do Rzymu na obchody Roku Jubileuszowego. Miał wówczas sposobność odwiedzić w Wiecznym Mieście dobrze sobie znane z lat studenckich zakątki³⁵.

W chwili objęcia przez ks. S. Kozłowskiego placówki w Grzegorzewie, w parafii funkcjonowały: bractwo św. Mikołaja, III zakon św. Franciszka z Asyżu, Żywy Różaniec (70 kółek), Akcja Katolicka, chór kościelny, stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej (3 punkty), przytułek dla starców i kalek. Na terenie parafii mieszkało 79 protestantów i 23 wyznawców religii mojżeszowej³⁶. Na rok przed wojną zaś w Grzegorzewie istniały: bractwo św. Mikołaja, Żywy Różaniec, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary,

³¹ Tamże, Dokumenty różne, k. 51-102. Po stronie ks. S. Kozłowskiego stanął w tym sporze także ustanowiony przez bp. K. Radońskiego delegat ks. Walery Pogorzelski, który – po zbadaniu zaistniałego sporu i wysłuchaniu zeznań wielu świadków – w dokumencie sprawozdawczym do władzy diecezjalnej napisał: „X. Dr Kozłowski to człowiek kryształowy. Sami państwo Siemiątkowscy mu to przyznają, jak również i wiedzę, i talent wymowy, i ogromną pracę w parafii. Tylko taki wzorowy kapłan może w warunkach tylu przeszkód coś zdziałać. Całą parafię ma za sobą zupełnie. Zrobił już dużo – rozbudowy wkrótce dokona. W świętym zapale się uniósł wtedy niepotrzebnie przy ołtarzu, co sam uznaje i żałuje – ale był rozgoryczony, bo to było w 4 dni po niemiłym publicznym ataku ze strony p. Siemiątkowskiego. (...) Pełne przymioty wzorowego kapłana muszą zwyciężyć, a i zgoda jeszcze może się nawiązać, tem więcej, że X. Dr Kozłowski jest ku niej chętny”. Tamże, Pismo ks. W. Pogorzelskiego do bp. K. Radońskiego z dn. 30 kwietnia 1931 r., k. 79.

³² W opisywanym okresie rozróżniano patrona parafii (św. Mikołaja) od wezwania kościoła (Wniebowzięcia N.M.P.).

³³ ADW, AKDWł. A. pers. 149, Dokumenty różne, k. 89-103.

³⁴ *Rocznik Diecezji Włocławskiej. 1933-1939*, Włocławek 1933-1939, passim.

³⁵ ADW, AKDWł. A. pers. 149, Korespondencja ks. S. Kozłowskiego z kurią biskupią, k. 104-105.

³⁶ *Rocznik Diecezji Włocławskiej. 1933*, Włocławek 1933, s. 105.

Dzieło Św. Dziecięstwa, Krucjata Eucharystyczna, Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i kółko ministrantów. Na terenie parafii funkcjonowały także szkoły: 7-klasowa w Grzegorzewie, 2-klasowa w Tarnówce oraz 1-klasowa w Boguszyńcu, Chojnach, Ponętowie Górnym i Przybyłowiu³⁷. Do dyspozycji wiernych była również biblioteka parafialna³⁸.

Podobnie jak to było w Korczewie, i w Grzegorzewie od razu po nastaniu na urządzie ks. S. Kozłowski uporządkował formalności związane z misją kanoniczną świeckich katechetów. Jak w poprzedniej placówce, tak i tu mieszkańcy oddalonego znacznie od kościoła osiedla (Ponętów w 1935 r.) próbowali uzyskać zgodę na przyłączenie ich do parafii w Umieniu – projekt jednak upadł dzięki interwencji ks. Stanisława w kurii biskupiej. Wreszcie: także w Grzegorzewie proboszcz wszedł w zatarg z parafianinem – tym razem z wójtem gminy Krzykosy, który w 1936 r. bezprawnie rozporządził materiałem kamiennym z parafialnej ziemi. Sprawa oparła się i tym razem o czynniki kurialne i państwowe. Dla spokoju w społeczności parafialnej, ks. S. Kozłowski odstąpił od drogi sądowego i administracyjnego dochodzenia swych praw³⁹.

Ks. Stanisław był nie tylko gorliwym duszpasterzem, lecz i dobrym gospodarzem powierzonych jego pieczy placówek. Także w Grzegorzewie podjął się dzieła pomalowania kościoła i jego restauracji (lata 1936-1937). Wcześniej spłacił długi parafialnej kasy, gruntownie wyremontował zrujnowany dom parafialny (zwany „Domem Katolickim”), odrestaurował organistówkę i wikariatkę oraz wybudował niemal własnym sumptem jedną salę „Domu Katolickiego”⁴⁰. Proboszcz dbał też o czytelniczość i je promował: w parafii prenumerowano aż 27 tytułów czasopism⁴¹.

Pod koniec 1934 r., po okazaniu przez ks. Stanisława stosownych dokumentów, władza diecezjalna zezwoliła mu na używanie insygniów Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu św. Jerzego⁴². W uznaniu zasług jako wybitnego społecznika, w dniu 24 listopada 1938 r. Gospodarczo-Społeczny Komitet Wyborczy do Rad Samorządowych w Grzegorzewie wystąpił do Kurii Biskupiej Włocławskiej z petycją, by pozwoliła ks. proboszczowi kandydować do Rady Gromadzkiej i Rady Gminnej. W podaniu tym można przeczytać następujące słowa:

³⁷ W roku szkolnym 1933/1934 funkcjonowała także 1-klasowa szkoła w Zabłociu. ADW, AKDWł. Akta parafii Grzegorzew sygn. 78, Sprawozdanie o stanie szkół parafii grzegorzewskiej, k. 241.

³⁸ *Rocznik Diecezji Włocławskiej. 1938*, Włocławek 1938, s. 137.

³⁹ ADW, AKDWł. A. par. 78, Dokumenty różne, k. 232-275v.

⁴⁰ Tamże, Dokumenty różne, k. 279-282v.

⁴¹ Były to: „A.B.C. Kolskie” (13 egzemplarzy), „Gość Świąteczny” (9), „Gazeta Grudziądzka” (43), „Gazeta Świąteczna” (58), „Piaś” (3), „Gazeta Warszawska” (7), „Kurier Warszawski” (6), „Kurier Poznański” (2), „Ilustrowany Kurier Codzienny” (2), „Gazeta Gospodarska” (9), „Tęcza” (3), „Gazeta Rolnicza” (6), „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych” (7), „Żołnierz Polski” (1), „Dzień Polski” (2), „Głos Katolicki” (10), „Zorza” (6), „Przewodnik Katolicki” (25), „Życie Organisty” (2), „Hosanna” (1), „Wyzwolenie” (1), „Czytanki Świąteczne” (20), „Różne Misyjne Pisemka” (6), „Posłaniec Serca Jezusowego” (3), „Powściągliwość i Praca” (1), „Pokłosie Salezjańskie” (1) i „Prąd” (1). Tamże, Wykaz pism przychodzących do parafii Grzegorzew, k. 237.

⁴² ADW, AKDWł. A. pers. 149, Pismo bp. K. Radońskiego do ks. S. Kozłowskiego z dn. 22 grudnia 1934 r., k. 106.

... na czele tej listy wystawiono jednogłośnie kandydaturę ks. dr. Kozłowskiego. Jest wprost koniecznością, by ks. dr Kozłowski wziął udział w pracach samorządowych tutejszej gminy – jako człowiek o nieskazitelnym i prawym charakterze oraz jako społecznik pracujący dla dobra i nad podniesieniem kulturalnym naszej osady⁴³.

Kuria wyraziła zgodę, uzależniając ją od decyzji samego kapłana, by sam złożył odpowiedni wniosek na ręce biskupa diecezjalnego. Jednakże ks. Stanisław takiego wniosku nie złożył.

Wybuch wojny zastał ks. S. Kozłowskiego na placówce proboszczowskiej w Grzegorzewie. Funkcję tę pełnił do momentu aresztowania go w dniu 26 sierpnia 1940 r. Wywieziono go wówczas do przejściowego obozu dla żołnierzy Wojska Polskiego, księży i Żydów w majątku w Szczeglinie (gmina Mogilno). Już trzy dni później został wywieziony do obozu w Sachsenhausen wraz z innymi kapłanami z diecezji włocławskiej, gnieźnieńskiej, płockiej i warszawskiej. W obozie rozebrano go z szat duchownych i obleczo w więzienny pasiak. Przydzielono go do 1. izby w bloku 18. Dnia 14 grudnia 1940 r. został przewieziony do obozu w Dachau, gdzie wyznaczono mu numer 22669 i mieszkanie w baraku 28. niespełna rok później 30 października 1941 r. przeniesiono go do bloku 30. Wiosną następnego roku wrócił na wcześniejsze miejsce. Zapisany do transportu inwalidzkiego, przez całe lato czekał na swą kolej w jednym z bloków izolacyjnych. Stamtąd dnia 12 października 1942 r. wyjechał na śmierć przez zagazowanie⁴⁴.



Ks. dr Stanisław Kozłowski
Źródło: Archiwum rodziny Sosińskich

⁴³ Tamże, Podanie kierownika szkoły w Grzegorzewie S. Niedzielskiego do Kurii Biskupiej Włocławskiej z dn. 24 listopada 1938 r., k. 111.

⁴⁴ S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej...*, s. 252.

**„PEŁNE PRZYMIOTY WZOROWEGO KAPŁANA MUSZĄ ZWYCIĘŻYĆ...”
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KSIĘDZA DOKTORA STANISŁAWA KOZŁOWSKIEGO –
OSTATNIEGO PRZEDWOJENNEGO PROBOSZCZA W GRZEGORZEWIE**

Słowa kluczowe: Ks. dr Stanisław Kozłowski, dwudziestolecie międzywojenne, diecezja włocławska, duchowieństwo, ruch społecznikowski, ofiary zbrodni hitlerowskich.

Ks. dr Stanisław Kozłowski (ur. 24.04.1890 r. w Mniszewie) patriotyczne i społecznikowskie wychowanie zawdzięczał przede wszystkim rodzinnym tradycjom, zakładowi wychowawczo-naukowemu „Nazaret” w Warszawie, a także seminarium duchownemu we Włocławku, które ukończył w dniu święceń kapłańskich 13.06.1920 r. Na jego duszpasterskiej posłudze zaważyły również studia w Rzymie (1924-1926), zakończone podwójnym doktoratem: z teologii i prawa kanonicznego. Był wikariuszem w Rzgowie koło Łodzi (1920-1921), Pabianicach (1921-1923), w katedrze we Włocławku (1927-1929) i Przedczu (1929); prefektem szkół w Radomsku (1923-1924) i Włocławku (1927-1929); proboszczem w Korczewie (1929-1932) i Grzegorzewie (1932-1940). Zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau dnia 12.10.1942 r.

**“FULL QUALITIES OF THE MODEL PRIEST MUST WIN ...”
THE LIFE AND WORK OF FATHER DR. STANISLAS KOZLOWSKI – THE LAST
PRE-WAR PARISH PRIEST IN GRZEGORZEW**

Keywords: Rev. dr Stanisław Kozłowski (1890-1942), interwar period, the Włocławek diocese, clergy, social activity movement, Hitler’s war crime victims.

Rev. dr Stanisław Kozłowski (born on April 24, 1890 at Mniszew) was educated as a patriot and social worker mainly by his family tradition, educational and scientific institute in Warsaw called “Nazaret” and the Włocławek Seminary, which he graduated on June 13, 1920. This was also influenced by his studies in Rome (1924-1926) which he finished as a doctor of two sciences: theology and canon law. He was a vicar in Rzgów near Łódź (1920-1921), Pabianice (1921-1923), the Włocławek Cathedral (1927-1929) and Przedecz (1929); a catechist at schools in Radomsko (1923-1924) and Włocławek (1927-1929); and a parson in Korczew (1929-1932) and Grzegorzew (1932-1940). He died in a concentration camp in Dachau on October 12, 1942.

Bibliografia:

Źródła:

Archiwum Diecezjalne we Włocławku

Akta Kurii Diecezjalnej Włocławskiej

Akta osobowe ks. Stanisława Kozłowskiego

Catalogus Ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis wladislaviensis seu calissiensis pro anno Domini 1922 (1921), Vladislaviae

Rocznik Diecezji Włocławskiej. 1933 (1933), Włocławek

Rocznik Diecezji Włocławskiej. 1938 (1938), Włocławek

Opracowania:

Korszyński F. (1957), *Jasne promienie w Dachau*, Poznań.

Librowski S. (1947), *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji włocławskiej*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, nr 41.

Kamińska I. (2004), *Aspis z d. Hecker Aleksandra*, [w:] *Włocławski słownik biograficzny*, red. S. Kunikowski, t. 1, Włocławek.

Pawlak M. (1998), *Dawne włocławskie gimnazja (w latach 1876-1939)*, Bydgoszcz.

Szymański J. (2010), *Relacja ks. M. Szwabińskiego z 1927 roku o sytuacji wychodźstwa polskiego w okręgu Liège (Belgia)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 93.

Szymański J. (2005), *Początki Polskiej Misji Katolickiej w Belgii*, „Roczniki Teologiczne”, t. 52, z. 4.

Szymański J. (2010), *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 1, Lublin.